

Poznań, 15 kwietnia. Z powodu protestacji komitetu tajnego rosyjskiego spółku zawiązanego pod hasłem „ziemia i wolność“ o którym wspominały dzienniki, odzywa się p. Hercen w sposób charakteryzujący stosunek jego i Młodej Rosji do powstania polskiego, skierowanego przeciwko rządowi moskiewskiemu. Dobrowolny wygnaniec londyński mówi:

„Ozwał się wreszcie w Rosji głos żywy spólcucia dla sprawy polskiej: wyszedł on z łona literatury „podziemnej“, jakoż inaczej być nie może w kraju, gdzie więź publicystów przeszło pół roku za ich opinie, aby potem ich wysłać do ciężkich robót. Głos ten wyszedł od komitetu spółku „Ziemia i wolność.“ Proklamacya rozrzucona dnia 3 marca w Moskwie i Petersburgu, była zredagowana na korzyść Polski. Autorowie tej proklamacyi podają dłoń Polakom w imieniu Młodej Rosji, odzywają się do żołnierzy i do oficerów. Głos ten był konieczny; zapowiada on rehabilitacyę Rosji. Słudzy słowa, jańczary literatury i dziennikarze policyjni płatni przez Rosyę w Rosji i za granicą, wołają: „zdrada!“ Wolno im to, bo mają przywilej bankrutów, mają przywilej pisać dla rządu, jak inni słuchac podredziwiani. Z nimi rozpięrać się nie będziemy. Odzywamy się tylko do tych z naszych przyjaciół, którzy może nie zupełnie strąsnawszy pleśń uprzedzeń tradycyjnych, nie umieją rozróżnić w sumieniu ojczyznę od państwa, którzy miłość do swego narodu i obojętność ofiarą w służeniu mu, biorą za obojętność do posłuszeństwa ślepego każdemu rządowi. My jesteśmy za Polską, bo jesteśmy za Rosyą. Jesteśmy po stronie Polaków, bo jesteśmy Rosyanami. Pragniemy niepodległości dla Polski, bo pragniemy wolności dla Rosji. Jesteśmy z Polakami, bo razem z nimi do jednego nas przykuto łańcucha. Jesteśmy z nimi, bo mamy silne przekonanie, że szalony pomysł państwa rozległego od Szwecyi do oceanu Spokojnego, od morza Białego do Chin, w żaden sposób sprzyjać niemoże pomyślności narodów, które jak galerników Petersburg skuwają do siebie. Monarchie uniwersalne Dżengiskanów i Tamerlanów odnoszą się do czasów najpierwotniejszych i najdzikszych rozwoju ludzkiego, do tych epok, gdzie siła i przetrwanie stanowiły cały blask państwa. Są one niepodobne, chyba w spółku z zupełną niewolą u dołu, z nieograniczoną tyranją u góry. Mniejsza o to, czy było potrzebnem utworzenie cesarstwa rosyjskiego, czy nie; utworzenie jest faktem. Ale faktem jest także, że czas jego minął, że jedną nogą stoi w grobie. Z całej duszy mu pomagamy, aby i drugą tam wstąpiło. Tak, jesteśmy przeciw cesarstwu, bo jesteśmy za narodem.“

N. Pan raczył mianować dotychczasowego asesora sądownego i docenta prywatnego dra. Ottona Franklina w Wrocławiu

wiu etatowym profesorem w wydziale prawniczym wszechnicy w Gryfii; a

Etatowemu profesorowi dri. Watterichowi przy Lyceum Hosianum w Braunsbergu udzielić żadaną dymisyę.

Berlin, 14 kwietnia. Interpelacya Twestena w duńskoniemieckiej kwestyi brzmi jak następuje: Zapytuję się król. ministeryum stanu: czy król. rząd w rozporządzeniach rządu duńskiego z dnia 30 marca b. r. uznaje przekroczenie w układach z roku 1851 i 1852 danych przyobietnic i czy król. rząd i nadal jeszcze z swęj strony uważa się być za obowiązany do przyjętych zobowiązań w tych rokowań i w skutek tychże.

— Angielskie gazety donoszą: Rosyjski poseł w Sztokholmie zażądał od rządu szwedzkiego peremptorycznego oświadczenia; rząd bowiem szwedzki wprawił się przez swe ostatnie postępowanie w podejrzenie u Rosji. Poseł żąda objaśnień pod względem zachowania się Szwecyi do kwestyi polskiej i grozi, że w razie, jeżeli w przeciągu jednej doby nie otrzyma zadowalniającej odpowiedzi, zażąda swych paszportów.

— Najwyższy trybunał w Berlinie wydał w nowszych czasach kilka bardzo ważnych wyroków dotyczących się prasy; mianowicie przyjął w uchwałę z dnia 12 lutego b. r., że ogłoszenie oskarżenia i innych dokumentów procesu karnego po ustnem postępowaniu nie zawsze jest dozwolonym, że raczej w każdym pojedynczym przypadku podług powszechnych praw karnych osądzonym być powinno, czy podobne ogłoszenie jest karygodne, czy nie. Z jawności postępowania sądowego nie da się wywnioskować bezkarność podobnych ogłoszeń. W innym wyroku najwyższego trybunału z dnia 26 lutego b. r. zrobiono wywód, że redaktor gazety zasłużył na karę aż do 500 tal. § 37 prawa prasowego zagrożoną, jeżeli w dzienniku przez niego redagowanym popelniono przekroczenie prasowe, wcale nie zważając na to, czy mu przytém zły zamiar lub opieszałość udowodniono lub nie. Karę tę otrzyma on mianowicie wtenczas, jeżeli gazeta oddrukowała wezwanie do gry w zagranicznej loteryi i redaktor nie udowodnił, że loterya ta w Prusach jest dozwolona.

— Piszą stąd do Köln. Ztg.: Nieustanne sprzeczności, jakie zachowanie się Austrii w kwestyi polskiej wywołuje, są z wielorako już przytoczonych przyczyn łatwe do pojęcia. Podczas kiedy w Wiedniu już to bez ostentacyi zapowiadają, że do Petersburga przeznaczona depesza austriacka, lubo w innej i bardziej umiarkowanej formie, trzyma się tej samej linii, jak depesza mocarstw zachodnich, już to że na postanowienie gabinetu wiedeńskiego, wytrzymać w neutralności i wyczekującej polityce mocny przycisk kładą, skarżą się obecnie, wedle doniesienia Presse, i w tutejszych rządowych kołach, że Austriya wedle wszelkiego podobieństwa przeczorne swe zachowanie

w obec Francyi w innym miejscu chce zrealizować. Może jest dozwolonym, przypomnieć, że dnia 24 marca donosiłem wam przy sposobności, że stąd kazano wynurzyć we Wiedniu zadowolenie za to, iż Austriya się wstrzymała od wszelkiego wątpliwego zobowiązania. Wiadomość ta uległa od tego czasu, jak to często bywa rozmaitym waryacyom. Wykombinowano sobie z tego zupełną notę dziękczynną i tym podobne rzeczy. Nastąpiły sprostowania, aż w końcu z Wiednia i Berlina proste doniesienie, zupełnie takie jakiescie dostali, potwierdziło, że owo zadowolenie w obec hr. Rechberga znalazło swój wyraz w sposób niechytry. Lecz przepowiedziano zarazem dnia 24 marca, że Austriya w danym razie przytém nie pozostanie i w siebie wzmówi, że jęj tu za nieprzyzwanie na francuskie plany, chociażby tu tylko szło o zachowanie neutralności na wszelki wypadek, bardzo są zobowiązani, a zatem jak to w polityce jest zwyczajem, otrzymania by miała jakiegobądź wynagrodzenie zawsze za wysokie dla interesów pruskich. Przewidzenie to natury rzeczy wypływające, okazało się, jeżeli się nie mylim, prawdziwym. Ztąd wyszły zażalenia przeciwko Austrii, każą przynajmniej to przyjąć. To wszystko nie jest tego rodzaju, ażeby się miało przyłożyć do rozwijania tego chaosu, jaki położenie to charakteryzuje. Dodawszy do tego niczem niezachwianą nadzieję i przez żadne chwilowe niepowodzenie nie dającą się odstraszyć agitacyę zwolenników quand même północnego porozumienia, natenczas łatwo jest pojąć, jakim sposobem w każdym dniu słyszeć się dają cztery rozmaite wersje o zachowaniu się Austrii, a wszystkie pochodzą niby z autentycznego źródła. Co się tyczy zbrojenia Rosji, rozmaicie je tłumaczą. Podczas kiedy powszechnie przyjmują w świecie politycznym, że zbrojenie to wywołało przedewszystkiem rozszerzenie postania w prowincjach rosyjskich, podobno w kole wielki wpływ mającym uważają położenie za dosyć zawikłane. Nawet podobno świat finansowy tak we Wiedniu jak i tu od kilku dni się niepokoi.

Kolonia, 11 kwietnia. Na wczorajszym zgromadzeniu polityczno-towarzystwem zgromadzenia uchwalono następującą petycyę przeciwko konwencyi kartelowej: „Do wysokości izby poselskiej! Jeżeli w całym ucywilizowanym świecie za sprawę honoru niezależnych państw się uważa, ażeby schronienie było świętą rzeczą, i jeżeli przez zasadę tę wydawanie wszelkich zbrodniarzy politycznych lub delikwentów i wszystkich osób, którzy przed przymusem wojskowym obcego państwa uciekają się ratowali, bezwarunkowo wykluczono, natenczas znajduje się z tém w największej sprzeczności konwencya kartelowa zawarta dnia 4 września 1857, pomiędzy Prusami a Rosyą. Konwencya ta obowiązuje władze pruskie słuchac rekwiizy Rosyi. Rosyjski system gneębienia w Polsce potępiony zosta przez cały świat ucywilizowany; lecz za pomocą układu karte

1831—1863.

(z rosyjskiego.)

„Któżby sądził, że starzec ten miał tyle krwi w żyłach...“ mówił Makbet.

„Czyżto krwi zmyć nie można?“ — mówiła jego żona. Rzeczywiście są starcy, co nietylko dużo krwi mają, ale i młoda krew... a ta krew robi plamy, których zmyć niepodobna.

Doświadcza tego Rosya: dałby Bóg, by cień którego z tych, „co zginęli w lesie,“ nie przybywał na wszystkie jej bankiety.

Powstanie polskie pociągnęło głęboką granicę. W przyszłych dziełach szkolnych ono zakończy jeden rozdział historyi rosyjskiej, a drugi rozpocznie. Niezawodnie cesarstwo może ciągnąć dalej swój byt jak dawniej, lecz śladów tego przesilenia nie zatrze. Pod moralnym względem już życie nie będzie toż samo. Rosya sobie przypomni, że ten starzec miał dużo krwi w żyłach, że ta krew wypłynęła cała na jej ręce... że jej nie zmyła.

Ależ Polska miała krwi niemniej w roku 1831? Tak, lecz Rosya wtedy miała mniej sumienia, mniej sobie zdawała sprawy z czynów własnych. Historia niekarze za zbrodnie, których ledwie na pół świadomość miał winowajca, za zbrodnie popelnione kiedy dusza na pół uspiona: wtedy jak sąd przysięgłych angielski orzeka: „obłąkanie chwilowe.“ Idzie o to jedynie, czy Rosya w r. 1863 ma takie prawo do tego wyroku, jak Rosya z r. 1831?

Powstanie polskie, które zaszło w lat pięć po czterdziestu grudnia, zaszło Rosyę z nienacka, zgniecioną pod ciężarem despotyzmu i w głębokich pogrążoną dumaniach. W istocie po raz pierwszy może podówczas Rosyanie rozmyślali o swém położeniu. Myśli poważne i rzeczywista inteligencya pojawiają się bardzo późno u narodów, jako owoc wielkich doświadczeń, wstrząśnień i niepowodzeń niezliczonych; narody których rozwój najwięcej się rozkochał, jeszcze bywa przez całe wieki zwykły błądzić pod wpływem snów i marzeń. Czyliż Francya wiek cały nie widziała sobie, że była wolnomyślną, nawet republikanką? Niezawodnie Rosyanie mieli nad czem rozmyślać. Rosya Piotra Pierwszego, próżna z swego wpływu na sprawy europejskie, uwidziała sobie, że równie łatwo potrafi pożyczyc u sąsiadów wolność polityczną, jak u nich pożyczyc system cesarski oparty na sile zbrojnej i na policyi. Spotęgowany despotyzm zmusił wszystkich, których nie zabił, zwró-

cić się wewnątrz siebie, więc jeli powątpiewać nad własnym zapatrywaniem; ich zamiary były szczerze, a chwyтали tylko za gotowe już rozwiązania, które żadną nie przystawały mianą do ducha życia rosyjskiego. Przykre uczucie braku wszelkich korzeni, nie mniej ciążyło na wszystkich umysłach myślących i obudzonych, jak ucisk rządowy. Nie wiedzianno jak wyjść z położenia tej epoki, ale słabość widziano.

Wtedy źle pojmovano kwestyę polską. Ludzie naprzód idący, ciż sami co szli w roboty katorżne za to, że chcieli okiełznać autokrację cesarską, mylili się co do kwestyi polskiej, i niewiedząc stawali na ciasnem stanowisku patryotyzmu oficjalnego Karamzina. Dość przypomnieć fakta opowiedziane przez Jakuszkina, oburzenie Orłowa, artykuł Lunina, i t. p. Zazdrościli poniekąd Polsce, sądzili, że Aleksander I więcej kochał i ważył Polaków, niżli Rosyan. Zostawali jeszcze pod wpływem Piotra I, i my sami, o tyle od nich młodszy, i my także się wychowali w duchu tej tradycyi, którejśmy się pozbyli temu dopiero niedawno.

Takie było usposobienie towarzystwa w r. 1830. Wtedy jeszcze nie mogło być mowy o ludzie: lud był jako jezioro wód spokojnych, którego źródła pod śniegami i pod lodami nikt nie zna; na tych lodach i śniegach stały majtki obywatelskie, trybunały i straż i koszary cesarstwa.

Mikołaj już ochłonął z przesturachu 14 grudnia; całe armie był wysłał na śmierć zgnyłych gorączek i głodową w wąwozach Bałkańskich, był zastąpił niebezpiecznego Jermolowa najczemnym Paskiewiczem, już zaczął być spokojnym, kiedy nagle wiadomość o rewolucyi paryskiej z r. 1830 spadła na niego. Stracił głowę. Pośród zupełnego spokoju oświadczył oficerom gwardyi, że rychło wsiądą na koń, kazał wojsko postawić na stopie wojennej. Bez najmniejszej przyczyny obrzucał grubijaństwem Ludwika Filipa. Dopiero w r. 1848 prześcignął te usiłowania z r. 1830 w tłumieniu wszelkiej myśli, wszelkiego słowa niezgodnego ze zasadami jego absolutyzmu, który wszystko pochłaniał. Wtedy to po raz pierwszy zatknął sztandar srogi z godłami: „autokracya, prawosławie, narodowość...“ Wtedy stanął w przeciwieństwie ze wszystkim co działo się w Europie, zaczął ubóstwiać w samym sobie tytuł carski, co mu w końcu po latach dwudziestu i pięciu tak pomiejszało władze umysłowe, że pośród obrotów wojskowych poprzedzających udane ataki, łyż gorące wylewał i głośno prosił Boga, odkrywając głowę: „aby dał zwycięstwo najbogobojniejszemu carowi Mikołajowi Pawłowiczowi, i potarł jego wrogów.“

Ale jeżeli nie znalazł się nikt, ktoby wierzył w boskość carskiej rosyjskiej potęgi, każdy w siłę jego wierzył, tak stron-

nicy jak przeciwnicy, cudzoziemcy jako Rosyanie, książe Wellington i marszałek Sebastiani, Metternich i Casimir Périer, mówcy Rosyę zaczepiający, i Puszkini, który im odpowiadał.

Z jednej strony więc niejasne pragnienie strąśnienia z siebie opieki tak despotycznej, osłabiane świadomością, że lud tego pragnienia nie rozumie, z drugiej widmo straszliwe potwornej carskiej potęgi, przeciw której można było zakładać podkopki podziemne, lecz z którą oko w oko walczyć nie było można.

Jakaż to protestacya na korzyść Polski była podobną w r. 1831? Skryta sympatya, byłać ona w istocie: były wierze co łyż cisnęły do oczu, przyjmowano gorąco wygnanców, a młodzież uniwersytecka, przynajmniej w Moskwie, była za Polską. Dzienniki, literatura, nie miały politycznego znaczenia, ze względu na cenzurę onych czasów. Towarzystwo, dziwnie upadłe, pozostało obojętne; mniejszość tylko wychowana pod wpływem myśli Zachodu i nienawidząca Mikołaja za despotyzm jego nieopamiętany, mniejszość ta się cieszyła z niepowodzeń Dybicza i głupstw Paskiewiczowych.

Powstanie z r. 1831 kończy się dityrambem na dziką się bagnetów, i niesłychanem w ostatnich wiekach prześladowaniem dziatwy i starców, całego pokolenia.

Potem ciągnie się długi szereg lat składających epokę najprozaiczniejszą panowania Mikołajowego. Co przeżyło upadek, wyniosło się z Polski za granicę, opowiadało ludom bestyalskie tłumienie powstania. Ludy Europy które jeszcze nie przeszły przez czyszciec roku piędziesiątego, jeszcze pełne nadziei i otuchy, smutnie się przysłuchiwały powiesiom polskiego wychodźcy, a nienawiść do Rosyi stała się uczuciem powszechnym u kobiet, u dzieci, u arystokratów, u plebejuszów. Lud londyński szemrał głośno na przybycie Mikołaja do Anglii, a lord Dudley Stuart posłał mu spis składających na korzyść Polaków. Jedna kropla krwi na nas spadła, i zwycięstwo nad Polakami nas splamiło.

Wewnątrz zimny panował wciąż despotyzm. Mikołaj, otoczony miernostkami, Benkendorfami i Kleinmichelami, ścisnął Rosyę w zakresie carskiego przedsiönku, dla liberyi zamieniał pokojowe na szcztotki wojskowe, zimno, szorsko, i trując życie każdemu.

Gdyby mu się było udało takimi środkami wstrzymać pracę wewnętrzną duchową, rozwój Rosyi byłby się zastał na długie lata, czasy szczęśliwe „zdobycia Oczakowa i podbicia Krymu“ byłyby powróciły dla Zimnego Dworu, dla Europy byłby powrócił czas napadów tatarskich w wydaniu niemieckim, regularnym, po myśli Donoza Cortesa, jezuickiej pamięci. Ale myśl zamknięta na dnie serca, dojrzewała pomalu,

lowego mamy rosyjski rząd wspierać! Wysoka izba! Cała prowincja nadreńska jak najmocniej dotknięta została tym, że jeszcze w roku 1857, a zatem pod panowaniem systemu konstytucyjnego podobną było, w imieniu mocarstwa, które się chętnie państwem konstytucyjnym mieni, taki zawrzeć traktat. Jesteśmy przymuszeni jako mieszkańcy nadreńscy, którzy z całej duszy do niemieckiej ojczyzny jesteśmy przywiązani, tym więcej przeciwko temu traktatowi protestować, że dobrze wiemy, co polska kwestya dla naszego zachodniego sąsiada ma za znaczenie i jakie niebezpieczeństwa (jeszcze do tego jako powinność przyjęte) usługi miłości na korzyść Rosyi przynoszą naszej granicy zachodniej. Tym stanowczym kładziemy przy- cisk na prawo kraju, które w artykule 48 konstytucyi jasno i wyraźnie jest zawarte, i wnosimy: Wysoka izba zechce przy- jąć wniosek pana posła z Solingen-Lennep i konwencyą z dnia 4 wiesznia 1857 uznać zechce za nieobowiązkową i nie istnie- jącą.

KROLESTWO POLSKIE.

** Warszawa, 13 kwietnia. W dodatku nadzwyczajnym do Dziennika Powszechnego ogłoszono nam wczoraj telegram z Petersburga zawiadamiający że cesarz podpisał ukaz amnestyi, że instytucji nadanych nie odbiera (!), że za- strzega sobie możność ich rozwinięcia (!), skoro przejdą przez próbę doświadczenia i skoro okażemy zaufanie w zamiary ce- sarskie. Telegram ten zapewne przesłany został jednocześnie do wszystkich gazet zagranicznych i brzmienie jego dosłowne musi wam być już znane. Nowy ten dokument, zrobił tu wrażenie sztycherstwa; nie wchodziłbym wcale w rozbiór jego, gdyby nie było prawdopodobnym że sporządzony został, w po- rozumieniu z jednym z państw zagranicznych, zapewne z An- glią, aby jej dać pozór od mycia rąk od sprawy polskiej. Słowa manifestu z 12 kwietnia nie są dla nas nowe, słyszeli- śmy je już kilka razy, znamy także dokładnie owoce jakie te słowa wydadają. Nie mówię już o zapewnieniach jakie dał hrabia Orłów na kongresie paryskim, te przynajmniej nie sta- nowiły publicznych, głośnych zobowiązań, a do poufnych przy- rzeczeń dyplomacya rosyjska nie zwykła żadnej rzeczywistej przywiązywać wagi. Słowa też hr. Orłowa niesprowadziły żad- nej zmiany w barbarzyńskim postępowaniu rządu względem Polski od r. 1856 do r. 1861. Ale w pierwszych dniach kwie- tnia r. 1861 książę Górczaków uroczyście proklamacyą do Po- laków zapewniał że najdroższym sercu waszemu interesom na- rodowości i religii przez odpowiednie instytucje zadość uczy- nionem zostanie, w sierpniu tegoż roku hrabia Lambert w nowej proklamacyi głosił, że instytucje nadane (!) ulegną odpowie- dniemu do potrzeb kraju rozwinięciu. Cóż nastąpiło po tych odezwach? Stan wojenny i barbarzyńskie rządy Lüdersa. Ogłoszono stan wojenny za to że wyborcy podczas czynności wyboru rad powiatowych i miejskich podpisali adres do hr. Lamberta żądający zwołania reprezentacyi krajowej, któraby potrzeby i życzenia narodu wyświecić mogła. Przez czas sześciomiesięcznych rządów Lüdersa, w samej Warszawie za- arestowano czternaście tysięcy osób, a dwa tysiące wysłano na Sybir. Lecz gdy nie potrafiiono uciskiem tym złamać ducha narodu, gabinet petersburski znów zmienił chorągiewkę. Przesłano księcia Konstantego. Wielki książę uroczyście znów proklamacyą wezwał Polaków, aby mieli zaufanie do niego, bo pragnie on przez rozwój instytucji narodowych, szczęście kraju zapewnić. Po tej trzeciej odezwie, co zrobiono? Za- rządano brankę podejrzanych, znaną Europie.

Przyznać należy że przyszłość tak piękna i tak świeża upoważnia gabinet petersburski do powtórzenia słów tylokrot- nie nam ogłoszanych, byśmy mieli zaufanie do zamiarów ce- sarskich, bo cesarz nam przebacza, nie odbiera tego co dał, zastrzega sobie nawet możność (!!) rozwinięcia nadanych in- stytucyi, skoro przejdą przez próbę doświadczenia. — Nie sądzicie wszakże by gabinet petersburski nie wiedział z góry jak manifest ten przyjęty zostanie, nie jest on wcale tyle nai- wnym by nie wiedział, że naród polski nie dla tego za broń chwycił by mu przebaczone, nie dla tego by go nadal do wojska moskiewskiego brano, nie dla tego by Bergi, Płatonowy, Nazi- mowy burmistrzowali w Polsce, ale by wywalczyć nieprzeda- wione prawo politycznej samoistnej egzystencyi. Nie dla nas więc ostatni manifest napisany został, bo rozumieją to Mos- kale, że na skutek tych czczonych frazesów nikt bronii nie złoży; jest to krok chytry na szachownicy dyplomatycznych zabiegów, mający prawdopodobnie na celu postawienie Francyi w odoso- bionem położeniu. Jesteśmy jednak przekonani że opinia publiczna w Europie nie da się w błąd wprowadzić tym pias- kiem złotym, którym jej oczy zasypać pragną.

W redakcyi telegramu, o którym mowa, a który nam wczoraj ogłoszono, jeden zauważono szczegół, mający pewne znaczenie: zawiadomienie że jednocześnie taką samą amnestyą ogłoszono w tak nazwanych Zachodnich guberniach cesarstwa. Rząd moskiewski mimowolnie więc publicznie potwierdził musiał łączność sprawy Królestwa ze sprawą Litwy, łączność któ- ra po powstaniu na Litwie zaszła jest dziś silniejszą niż kiedykolwiek.

Powstanie w Królestwie nie tak głośne w ostatnich cza- sach, z każdym jednak dniem poważnieje, jak się o tym wkrótce wszyscy przekonają.

Warszawa, 13 kwietnia. Dziennik Powszechny ogłasza:

JCW. w książę namiestnik, otrzymał w dniu wczoraj- szym z St. Petersburga, następujący telegram:

„Manifestem z dnia dzisiejszego udzielona dla Królestwa Polskiego zupełna amnestya, z wyjątkiem przestępstw prywa- tnych, oraz w szeregach wojska popełnionych, tym wszystkim którzy złożą broń do 1 (13) maja roku bieżącego. Instytucje nadane, są zachowane w zupełności. Cesarz pozostawia sobie ich rozwinięcie, załóżowane do potrzeb czasu i kraju, gdy przejdą przez próbę doświadczenia i w miarę ufnosci jaką napotkają zamiary monarsze. Ukaz téjże daty ogłasza taką samą amne- styą dla prowincyi zachodnich. (podpisano) Górczakow.“

— Wedle korespondencyi z nad granicy Królestwa do Br. Ztg 11 kwietnia, pomiędzy Koninem a Kołem znów Polacy odnieśli korzyść nad Moskalami; generał Wittgenstein miał być odparty ze stratą. Pod Kołem i pod Koninem siły po- wstańców mają wzrastać.

— Pr. L. Ztg donoszą o starciu pod Olszanką, w kore- spondencyi z Elku, pruskiego miasteczka w pobliżu Augustow- skiego: Dnia 7 kwietnia z Elku widziano całe popołudnie wielki pożar w okolicy Grajewa i Bajrodu. W lesie pod Olszanką, ćwierć mili od Suwałk, znajdowało się z 3000 dobrze uzbrojo- nych powstańców. W Suwałkach pozostało z 1000 Moskali, resztę wojska rozlokowano po okolicznych miasteczkach i po- wsiach. Powstańcy w nocy udali się przed samo miasto i zajęli las olszański. Moskale wyszli naprzeciw nim i natarli na przed- nie straż. Straże cofnęły się do głównego oddziału w głąb lasu. Moskale przybyli do dworu i pytali właścicielkę która

z córką stała przed dworem, czy powstańcy są we wsi. Odpo- wiedziano że nie; Moskale zastrzelili córkę, a matkę ciężko zra- niłi. Przetrzęsnięto wieś; powstańców nie było, pomimo to wieś spalono. Wtedy Moskale ruszyli do lasu. Tu obokocy- ich powstańcy i krwawy bój się rozpoczął. Moskali odparto do Suwałk, przepędzono przez miasto, i z 14 dział które zasta- na rynku, 7 zabrano. Potem znowu powstańcy cofnęli się w las, nie krzywdząc mieszkańców. Moskale mieli z 200 poległych bez rannych; powstańcy 11 poległych, także bez rannych, nad- powstańcy zdobyli dużo broni.

* Z Konińskiego, 12 kwietnia. U nas wre bój krwawy wczoraj nasi pobili Moskali dwa razy, pod Roszkowem i pod Sławęcinem. Seyfried obracał się pomiędzy 3000 Moskalami z oddziałem 500 dzielnych ochotników dobrze uzbrojonych, powo- biwszy po dwakroć w jednym dniu Moskali, cofnął się o parę mil i organizuje się na nowo.

Od granicy Królestwa 14 kwietnia. Amnestya niedo- bre robi wrażenie. Rząd rewolucyjny ogłasza, że bronii przed- wywalczaniem niepodległości składać nie wolno; zakazuje mi- szkańcom płacić podatków rządowi rosyjskiemu i nakazuje wszystkim Polakom znajdującym się w wojsku rosyjskiem przecho- dzić do szeregów Polskich. Gubernator Grodzieński rapo- rtuje; 4000 chłopów oświadczyło postanowienie swoje po- wrócenia do unii. Ani W. Ks. Konstanty, ani Wielopolski nieo- puszczać Warszawy. (T. Ost. Z.)

FRANCYA.

Paryż, 10 kwietnia. Dzienniki tutejsze zaręczają, iż na- reszcie nastąpiło porozumienie pomiędzy Francją, Anglią i Austryą co do przedstawień, które w sprawie polskiej mają być przesłane dworowi petersburskiemu. Nateraz jednakże nie należy zbyt wielkiej wagi przypisywać téj zgodzie; tyl- bowiem pewna, że pomienione mocarstwa wspólnie działają nie będą, t. j. innemi słowy, że nie będzie not ani zbiorowych ani identycznych; każdy gabinet raczej postąpi według swego jego widzenia rzeczy, nie polecając Rosyi przyjęcia ściśle okre- ślonych środków. Przedstawienia Austrii miały być odesłane wczoraj, przynajmniej tak twierdzi Gazeta Augsb.; wyrazi- ły one podobno jedynie życzenie, aby Rosya starała się przy- wrócić spokojność w wszystkich dawniejszych prowincjach pol- skich; o środkach, jednakże któreby do tego celu doprowa- dzić miały Gazeta Augsb. nie wspomina.

Zasekwestrowanie parowca „Ward Jackson“ (na którym znajdowała się wyprawa polska) stało się powodem zawikła- nych dyplomatycznych pomiędzy Anglią a Szwecyą. Podług listu z Sztokolmu pan Jerringham, pełnomocnik angielski w tej stolicy, energicznie żądał niezwłocznego wydania tego okrętu który zmuszonym został zawinąć do Malmoe, chroniąc się przed- statkami rosyjskimi, ścigającymi go z wszystkich stron. Do- tychczas jednakże rząd szwedzki nie ustępuje, i pomimo nieu- stannych reklamacyi wystósowanych przez posła angielskiego do pana Manderstrom, ministra spraw zagranicznych szwedz- kiego, posłano rozkaz do Malmoe, aby sekwestracya parowca utrzymana została.

— Z Monachium piszą, że królowa Marya neapolitańska która jak wiadomo od męża swego uciekła, wystawiona jest na bezustanne nagabywania ludzi pracujących nad tém, aby ją zniewolić do powrotu do męża, lub przynajmniej do pozornego pogodzenia się z nim. Latwo być może, iż młoda królowa wplywem tym natrętnym ulegnie, już nawet niektóre dzienniki

słowo gwałtem tłumione rwało piersi, przebijało mury więzienne, a choć zewnątrz więzienie zostawało toż samo, wewnątrz za- szło dużo odmiany.

Z razu boleść, utrata bliskich nadziei, wszelkiego rodzaju urazy były zbyt żywe, upokorzenia zbyt drażniące. Wiele umy- słów szlachetnych i energicznych zła- ało się lub zwichnęło tak lub owak. Peczerin szukał zbawienia w katolicyzmie, Poleża- jew się uciekł do rozpusty i rozwiolności.

Tak trudno było znaleźć wyjście z tego piekła, nie, z czy- sca tylko, tak bolesno dla ludzi którzy w Rosyi jeszcze zacho- wali władzę myślenia, że w braku rozwiązania trudności, jedni jako się rzekło, wzięli; się do odwrotu i głowę stracili, drudzy razem z Czaadajewem wręcz twierdzili że wyjście niepodobna. Jad zwątpienia dzień po dniu coraz głębiej wsiąkał kroplami, skeptycyzm i ironia stały się symptomami literackimi trawiącego ognia, który wewnątrz pożerał. Bajronizm Puszkiny i Lermontowy nie był jedynie naśladowczym. Był on w miejscu i był narodo- wym w Rosyi petersburskiej zarówno, jak śmiech urwany Gogola.

Pole, gdzie ta praca się odbywała, było niedostępne dla rządu; knut bo nie wrzyna tak głęboko. Mikołaj był zupełnie nieokrzesany i w złém otoczeniu; policya tajna składała się z ludzi skażonych, z oficerów policzkowanych, ze złodziei któ- rych schwymano za rękę gdy okradali kasy rządowe, więc też tylko po wierzchu pływała. Obawiała się słów śmiałych, czap- peczek aksamiitnych à la Karl Sand i cygar na ulicy; szukała konspiratorów klasycznych i sztyletem w rękę, udrapowanych w płaszcze fałdziste, z wyrazami przysięgi na ustach, ścinającymi krew w żyłach kobiet nerwowych.

Co do konspiracyi ogromnej pod otwartym niebem, która wnikała w serca bez słowa przysięgi, która kroczyła ulicą bez kłobuka kalabryjskiego, téj schwytać nie mogli, bo ich palce były za grube.

Wszyscy brali udział w téj konspiracyi, mimo wiedzy: tak z osobna nasiona roślin rozmaitych wschodząc porówno pod działaniem jednej i téjże samej atmosfery, dają zniamię ogólne wiśni. Kogoż ta konspiracya nie używała za agentów? Student co znał na pamięć wiersze Rylejewa i Poleżajewa i co cho- dził lekcje dawać w domu obywatelskim, lekarz który brał służ- bę w jakiejś strefie odległej, seminarzysta który spędzał na wsi wakacje, profesor który wykladał literaturę w szkole wojskowej, cała literatura i wszystkie uniwersytety, lycea, akade- mie duchowne i wojskowe, teatry, korpusy kadetów, naśladow- cy Zachodu i Slowianofile, charaktery najróżnorodniejsze i naj- przeciwniejsze, Czaadajew i Polewoj, Bielński i Gogol, Granow- ski i Chomiaków.

Tylko Rosya ludowa, o którą się nie troszczył Piotr Wielki, pozostała po za tym ruchem. Nie znała ona Rosyi gdzie się ten ruch dokonywał, jak ta jej nie znała. Nie było jej potrzeba téj pracy duchowej, téj wewnętrznej protestacyi, tego rodzaju zgrzyt sumienia. Naturalnie, bo jej nie wyrwano z toku życia zwykłego, nie pływano nad odętem który pochłonił jej zycze- nia, nie mogła, i nie miała wątpić o drodze, którą postępowala: wlekła zatem dalej swój, żywot nędzny pod jarzmem niewoli, pod obławem czynowników i pod ciężarem biedy.

Część narodu która porzuciła dawny sposób życia i dawną jedność, aby rzucić się w odmianę, pierwsza musiała poznać po- łożenie dziwne zupełnego odosobnienia, odosobnienia z dwóch stron na raz: bo zgubiła węzeł łączący ją z ludem i pozostała obcą światu ucywilizowanemu, którego strój i pozory przyjęła, nie mogąc ducha sobie przyswoić. Kiedy się obudziła w tym stroju maskowym, z szalu gorącego podbojów, niszczenia i od- budowywania, z nieustannych zatrudnień służbowych i wojsko- wych instrukcyi, kiedy zrozumiała że krój niemiecki i język fran- cuski jeszcze nie dają krajowi warunków życia europejskiego, wtedy oko w oko stanęła naprzeciw carskiemu samodzierzstwu. Sądziła się być Europą, lub narodem, chciała okiełznać przeci- wnika, lecz dla braku moralnej i trwałej podpory na wzór Za- chodni, pozbawiona zupełnie sympatyi ludowej, została zwycię- żoną. I jak się powiedziało, od téj porażki rozpoczęła się praca mozolna myśli, frasowliwie składanie nut zbieranych z osobna, które jeszcze nie wydały żadnej harmonii w r. 1831, a które przez trzydzieści ostatnich lat ogromny uczyniły postęp.

Chrześcijaństwo w swój niezbadanej głębokości psychologi- cznej złączyło odkupienie ze skruchą i spowiezią. Otóż za- sada ta zarówno do ludów, jako do osób się stosuje.

Sumieniu rosyjskiemu było potrzeba żałować nietylko za „miłość“ gwałtu i swawoli państwa militarnego, za szaloną py- chę z bagnetów i rzezi Suwańowych, ale jeszcze tę skruchę nale- żało słowy spowiedzieć.

Od spowiedzi téj się zaczyna przebudzenie.

Kiedy Polskę rzucono pod nogi, porządek Mikołajowy rozpostarł się nad Rosyą wśród ciszy ponurdej. Towarzystwo coraz głębiej upadało, literatura zamknęła usta, albo tylko da- lekie śmiała naciągać alluzye; tylko w obrębie uniwersytetu słyszano niekiedy odzywające się żywe słowo, słyszano bicie serca szlachetnego... potem w rzadkich przestankach potężna pieśń Puszkina przeczyła wszystkiemu, co się działo, jak by przepowiadając że ta pierś silna i szeroka może znieść dużo n-edoli.

Byli tacy, co osobiście ocalili: jedni za pomocą nauki, drudzy w sztuki objęciach, inni łudząc się urojoną czynnością.

Tacy, każdy żyjąc z osobna, oddzielali się od wszystkiego co ich otaczało, albo w zakątku niedostępnym gdzieś daleko, ale- trzeli na gwiazdy Zachodu. Ale choroba wewnętrzna, ale- zwątpienie, nie mogły się ukoić nie odkrywszy prawdy i jej nie wyraziwszy. List Czaadajewa jest pierwszym punktem ujętym, w którym nowa wykwita myśl, co się z razu rozszcze- pia na dwoje, a do każdej połowy nowe wiążą się myśli:

„Spójrzj w oko siebie. Wszystko zdaje się postępo- wać. Wszyscy zdajemy się być obcami. Nikt niema zakresu- ści tego egzystencyi, ani dobrych nawyknień; nietylko nikt się nie powoduje zakonem praw społecznych pospólnych, ale nikt- nie ma węzłów rodzinnych; nic cię nie wiąże, nic nie obudza- twych sympatyi, twych pragnień; nic nie jest trwałem, nie sta- tecznem, wszystko mija, wszystko uchodzi bez śladu. Jesteśmy u siebie jak w domu zajeżdżnym, na łonie rodzin jak obcy, w naszych miastach żyjemy jakoby plemię koczownicze w sza- lasach.

„Prawdziwy rozwój społeczny jeszcze dla nas się nie roz- począł, bo jeszcze życie społeczne norm regularnych nie przy- brało; nasz świat moralny znajduje się w stanie fermentu cha- otycznego na podobieństwo rewolucyi, które poprzedziły stan- terażniejszy naszego planety.“

Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa! Niepodobna dalej posunąć to wyznanie ujemne, i ten ni- hilizm jest może tragiczniejszy jak to, co po nim nastąpiło. Cóż począć po takiem wyznaniu? Tylko wzdychać już było można, założyć ręce i pokornie dźwigać ojczysty krzyż.

Na tym wyznaniu była się powinna oprzeć rewolucya społeczna, jeżeli Rosya miała jeszcze dość siłą pierś, by ją znieść. I w istocie wyznanie Czaadajewa wywołało potężny opór, opór człowieka którego żywo pogrzebano. Opór wiary przekuwającej, dany zwątpieniu oderwanemu. Myśl rosyjska wskrzeszona jak Iwan car, kępowana chorobą i niemocą, usły- szała za drzwiami Czaadajewa który odmawiał modlitwy kora- jących, i rzuciła ze siebie czechło śmiertelne, powołując się na prawo do życia.

W czym imieniu? W imieniu ludu i w imieniu Rosyi która była przed Piotrem Pierwszym, to jest z takim niesma- kiem spoglądając na carzym, z jakim przeciwnik na nią spo- glądał. „Jest to zmora co z czasem przemienie“, powiedziano „to obce łachmany które wprawdzie przyległy do ciała nasze- go, ale które przyrosły tylko do skóry, które można oderwać.“

„A pod niemi co?“ pytali skeptycy, głową kiwając. Tak wytknięto szranki turnieju. Do roku 1848 tylko w walce téj literackiej dało się czuć bicie serca żywego.

timistowskie zaręczają, że wraca temi dniami do Rzymu w Marsylii czeka na nią hiszpańska fregata, która ją zabrać ma do Civita-Vechia.

W ciele prawodawczym przedłożono wczoraj w mocy którego sesja zgromadzenia przedłuża się do dnia 30 kwietnia; wątpić wszakże należy, aby przedłużenie to wystarczające do uchwalenia wszystkich praw, które rząd przesyła przedłożyć zamysła.

Pełnomocnik francuski w Atenach oświadczył gabinetowi, iż rząd francuski zgadza się z wyborem księcia Wilhelma na króla greckiego. Mówią jednakże tutaj, iż wyten nie jest bardzo pożądanym w wysokich sferach, i że rząd francuski nie gniewałby się wcale, gdyby jeszcze cofnięto. W każdym razie stosunki Francji z Grecją dosyć odległe od czasu, jak w Grecji zaczęły brać górę sympatyje angielskie. Jeden z dzienników greckich zamieszcza list pana Rouin de Lhuys do pana Kalergis, który usprawiedliwia to położenie, dodając, iż przyjdzie czas, w którym Grecja lepiej będzie umiała szanować, jak dotąd, dawną przyjaźń Francji. W giełdzie krążyły dzisiaj złowrogie wieści; mówiono mianowicie o nocie księcia Gorczakowa do p. Drouin de Lhuys zawierającej podobno nadzwyczaj energiczne przedstawienia rządu rosyjskiego przeciw poparci moralnemu, które Francja w powstaniu w Polsce; w końcu pan Gorczakow stawia alternatywę, żeby Francja postępowała sobie z Rosją jak z przywrotańcem lub natychmiast wojnę wydała, na co Rosja jest zupełnie przygotowana. Zdaje się wszelako, że wiadomość takiej nocy jest nieuzasadnioną.

ANGLIA

London, 11 kwietnia. Rząd francuski, pisze Köln. Ztg. ostatnim czasie udzielił niewzwany tutejszemu rządowi przez lorda Cowleya zapewnienie, że niezmiennym jest jego zamiarem, wycofać swe wojska z Meksyku, skoro się tam rząd ustali i zadosyćuczynionem będzie francuskim żądaniom wynagrodzenia. Lord Cowley odpowiedział na to, że oświadczenie to rząd angielski przyjął z wielkim zadowoleniem. W tutejszych kierowniczych kołach, panuje przekonanie, że przeciwstawienie do innych mniemań, że cesarz francuski wgnie obecnie jedynie, uratować honor broni francuskiej na ziemi meksykańskiej. Myśli okupacyjne zdobywcze porzuć od czasu, od którego praktycznie poznał niezmiernie trudności. Stosownie do tego rozkazano generałowi Forey, bądź to bądź, i tak prędko jak się tylko da, zająć miasto stołeczne, potem starać się o zawarcie pokoju i nie być przebiernym w estipulacjach, skoro tylko takowe z honorem przyjąć będzie można. Podania te wprawdzie nie, zgadzają się z dawniejzemi doniesieniami, lecz pomimo to są one zupełnie prawdziwe.

Tyle razy w mowie będący dyplomatyczny strzał padł, wiedeńskie Timesu, dopiero wczoraj. Wczoraj, pisze ten dziennik, wiadome noty z Londynu, Paryża i Wiednia odeszły do Petersburga. A w ten sposób jest przynajmniej identyczność do daty i odesłania. Lecz nawet gdyby brzmienie jej różnie być miało, co bynajmniej nie jest rzeczą pewną, punkt ciężarny nie spoczywa w napisanych wyrazach, ale raczej w towarzyszących im komentarzach odnośnych posłów, którzy wręczać będą. Tu nie robią sobie wielkich nadziei.

SZWECYA i NORWEGIA.

Chrystiania, 7 kwietnia. Dziś na tutejszej giełdzie odbył się mityng na rzecz Polski, na który zaproszono 53 znakomitych mężów, pomiędzy tymi 14 członków parlamentu (stortingu) i 16 członków administracji gminnej, ażeby przez rezolucję dać wyraz życzeniom i udziałowi ludu norweskiego w sprawie polskiej.

PORTUGALIA.

Lizbona, 1 kwietnia. Ministra spraw zagranicznych interwelowal temi dniami w izbie deputowanych z Casel Ribeiro co do wezwania rządu angielskiego, ażeby Portugalia przyłączyła się do kroków poczynionych przez Anglię na rzecz Polski. Marquis Loulé odpowiedział, że w rzeczy samej nadeszło ze

strony Anglii podobne wezwanie, i tak dalej swą rzecz prowadził: „Tuszę, że sprawie polskiego narodu przypadnie w udziale sympatya izby i całego kraju, tak jak ma po sobie sympatya prawie całej Europy. Panowie deputowani wiedzą, że traktaty z roku 1815 nie zostały wykonane, i że powstanie w Królestwie Polskim wybuchło po części tej okoliczności przypisać należy, że danych przyrzeczeń nie dotrzymano i Polakom zapewnionych praw politycznych nie nadano. Rząd ma zamiar, żądać od Rosy zupełnej amnestyi dla w ostatnich wypadkach skompromitowanych i przywrócenia Polakom przez traktat wiedeński udzielonych praw politycznych.“ Izba przyjęła następnie jednogłośnie rezolucją, w której wyraża swe sympatye dla Polski.

TURCYA.

Carogród, 2 kwietnia. Piszą stąd do Czasu: Żaden więc jak się zdaje fakt nowy, nie popchnie teraz sprawy wschodniej do rozwiązania, a tém samém i dla Polski nienastępcy się wyraźne ułatwienie, które w przeciwnym razie, przy rozbudzonym antagonizmie tatwoby mogło nastąpić. Turcyja wciągnięta w ogólną harmonia polityki europejskiej, nie myśli o żadnym kroku samodzielnym, owszem stosuje się nawet z całą ścisłością do wymagań gabinetowych. Od czasu, jak kwestya polska przestała grozić Rosyi wspólną interwencją, postępowanie rządu tutejszego zmieniło się. Wzywający ton półurzędowych dzienników zastąpiły proste sprawozdania, a na uczynną życzliwość Turcyi coraz mniej można liczyć.

Przedwczoraj na żądanie ambasady moskiewskiej, policya wzbrowiła przedstawienia teatralnego na korzyść wychodźców chcących się dostać do Polski. Towarzystwo amatorów włoskich niezaniechało zamiaru i jest nadzieja, że pod innym tytułem przedstawienie to wkrótce odbędzie się; że mniej jednak boleśnie nas dotknęło podobne rozporządzenie rządu, dzisiaj już bardziej wrażliwego na groźby Moskali, którzy za otwarte wspomaganie Polaków chcą czynić Turcyją odpowiedzialną. W tych dniach zawiązał się tutaj komitet francuski, również w celu ułatwienia podróży Polakom. Dotychczas niespotakano żadnej oficjalnej trudności. Od pewnego czasu krąży tu pogłoski o kongresie europejskim, mającym dotknąć kwestyi wschodniej, a głównie zająć się sprawą polską, „relata referro.“

Przez morze Czarne otrzymujemy niezgorsze nowiny z Rosyi. Wzburzenie Tatarów w gubernii kazańskiej i wzdłuż Wołgi potwierdza się. Naczelnicy pokoleń gruzyjskich zawzwanie do Tyflis, gdzie im zalecono powszechne rozbrojenie, oświadczyli stanowczo, że raczej przyjmą wojnę, niżli złożyć broń posiadaną. Czerkiesi na wiadomość z Polski na nowo odżyli, na całą linię graniczną rozpoczynają kroki zaczepne. Pokolenie Szapsugów na propozycje pokoju, czynione ze strony Rosyi, odpowiedziało z właściwą sobie naiwnością. „Podczas zimy paliliście nasze auly i mordowaliście ludność, a teraz kiedy nadeszła dobra pora, chcecie pokoju?... pocze ajecie, będzie, d ość jeszcze czasu pomówić o tém.“ Siły rosyjskie na Kaukazie mają być niewystarczające.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 kwietnia. Właściciel Komorza, p. Kazimierz Niegolewski, donosi nam z 1 kwietnia:

Ukaz wydany przez władze rosyjskie co do pramów na Warcie, i u nas, jak się zdaje, władze wojskowe gorliwie wykonywują. Dnia 11 tm. około 9 rano, przybył do Komorza oddział wojska z Żerkowa, pod komendą oficera i w asystencji komisarza obwodowego i moją pram, pomimo mej protestacyi, opieczęgowano, zapewne w obawie, abym powstańców do Królestwa nie przeprowadził. Komorze przedziela tak Prośna jako i Warta. Za Prośną część Komorza jest w Królestwie Polskim, za Wartą jeszcze w W. Księstwie Poznańskim.

Pram z dawien dawna w tém samym miejscu na Warcie egzystuje i w roku 1831 egzystował, a władze wojskowe pramu nie uwieżyły.

Z Bukowskiego, 6 lutego, piszę do Pos. Ztg., że kompania pruskiej piechoty z Pniew jako ruchoma kołumna przebiega okolice, w których dopatrzone się jakiegoś niespokojności, między innymi bowiem jakiś młody Polak kupił w którymś miasteczku prochu, a ktoś inny powiada, że gdzieś na wsi jest broń i kosa. Korespondent jeszcze się nie dowiedział, czy coś znaleziono, w końcu zaś daje świadectwo, że w Bukowskim zupełnie spokojnie.

Śrem, 13 kwietnia. Podaliśmy czasu swego wiadomość, że członkowie tutejszej rady miejskiej uchwalili jednogłośnie, ażeby protokoły

z odbywających się posiedzeń spisywane były równocześnie tak w polskim jak w niemieckim języku, i ażeby oba teksty były autentyczne. Ponieważ żaden z członków rady miejskiej nie chciał spisywać protokołów w obu językach, przeto uchwalono, jako dawniej donosiliśmy, ażeby stosownie do przepisów ordynacyi miejskiej wezwać magistrat, ażeby tenże przedstawił radzie miejskiej takiego kandydata, któryby za odpowiedniemi wynagrodzeniem pieniężnym był w stanie prowadzić protokoły na posiedzeniach równocześnie w obu językach krajowych. Stosownie do uchwały rady miejskiej magistrat zaproponował sekretarza magistratu Całowskiego na pisarza rady miejskiej, na które to przedstawienie rada miejska się zgodziła, a który odtąd czynności na posiedzeniach miejskiej rady się odbywające, w obu językach krajowych w protokole zapisuje.

Jak to dawniej donosiliśmy, rejencya ofiarowała miastu prócz wy pożyczonych mu już dawniej 15,000 tal., nowe 5000 tal. na miejskie budowlę po 5 od sta i z piętnastoletniemu umorzeniem. Rada miejska początkowo tej drugiej pożyczki nie przyjęła, z powodu, że uważała postawienie kilku większych domów za wystarczające potrzebom miejscowym. Zwrócić się w ówczas uwagę na to, iż tylko z korzyścią dla tutejszego miasta być może, im więcej nowych stanie domów, i że zawsze jeszcze zachodzi brak stosownych pomieszczeń. Odtóż i rada miejska nabrała później tego samego przekonania, bo na jednym z późniejszych posiedzeń postanowiła przyjąć ofiarowaną pożyczkę 5000 tal., tém bardziej, że zgłosiło się kilku miejskich posiadzcicieli, którzy mają zamiar wybudować nowe obszerne domy.

Kompania wojska z batalionu, stojącego u nas załoga, o której donosiliśmy, że wyruszyła przed trzema tygodniami w kierunku na Książ lub Jaraczewo, wróciła napowrót do miasta dnia 8 bm. przed południem z wycieczki swojej. Stała ona przez dwa tygodnie w Jaraczewie, gdzie tworzyła jedną z kolumn ruchomych, jakich używają obecnie na mocne i wielkie patrole po wsiach i na rewizye. Były też obecne oddziały żołnierzy przy rewizjach, które się w tamtych okolicach odbywały. I tak odbył rewizya przed dwoma tygodniami u pana Zygmunta Jaraczewskiego w Jaraczewie tutejszy radca ziemiański w asystencji dwóch żandarmerii i łomacza urzędu ziemiańskiego. Oczywiście, że rewizye odbyte żadnego nie przyniosły rezultatu, bo nikt nie przechowywał i nie przechowuje.

Dnia 2 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie agronomiczne powiatowe w oberży Kadzidłowskiego, na które się członkowie dość licznie zjechali. Po załatwieniu spraw bieżących towarzystwa ksiądz dr. Cichowski podał w obszernym wywodzie kilkoletnią praktykę stwierdzonym, najstosowniejsze sposoby siania różnych traw, dla bydła na paszę przydatnych, a mianowicie różnych gatunków rajgrasu.

Tużejszy burmistrz otrzymał order koronacyjny IV klasy, który mu wręczył podpułkownik batalionu w mieście konsystującego, w nagrodę, jak opiewa nominacya, za starania poczynione względem utrzymania porządku i zgody pomiędzy wojskiem a mieszkańcami miasta. Z naszej strony dodać winniśmy, że, kiedy po innych miastach, w których wojska stoją załoga, zachodzą nieraz krwawe wybrki i bójki pomiędzy wojskowymi a cywilnymi, u nas zgoda ta dotąd niezmiernie spokojną nie była, i spodziewamy się też, że zakłóconą nie będzie. Dekoracyę tę otrzymał tutejszy burmistrz nie za pośrednictwem władz administracyjnych, jeno wojskowych.

Z pod Inowrocławia, 12 kwietnia. Korespondent nasz z pod Strzałkowa donosił nam pod dniem 6 bm. (nr 84 D. P.) o wexacyach, którym podlegają ziemianie pasu granicznego z powodu mniemanej zarazy na bydło w Królestwie Polskiem wybuchłej. Jesteśmy w możności zakomunikowania publiczności w odpisie odpowiedzi naczelnika powiatu włocławskiego, na zapytanie radcy ziemiańskiego z Inowrocławia, wyjaśniającej rzeczywiste położenie rzeczy. Odpowiedź ta brzmi:

„W zadosyćuczynieniu odezwie z dnia 31 marca rb. nr. 3854 B., przy której otrzymałem w odpisie obwieszczenie przez generała majora i komendanta obwodowego Lehwalda na dniu 21 marca rb. wydane, mam honor W. panu donieść, iż takowe mieszkalcem tutejszego powiatu podałem do wiadomości, jedynie dla zabezpieczenia ich od wypadków z rozporządzeń kwarantanowych i kordonowych wydarzyć się mogących. „Winiem jednakże nadmienić, że w powiecie włocławskim zaraza księgosuszem zwana, ani w roku zeszłym nie grasowała, ani też obecnie nie objawia się, gdyż panująca w nim choroba we wsi Michałowie była zapalenie płuc epizootyczne z charakterem nerwowym (pneumonia pecorum epizootica cum charaktere nervoso) spowodowana złą i zgniłą paszą. Obecnie zaś panująca w Smarglinie choroba, jest według uznania dwóch lekarzy rządowych zarazą karbunkulową, która dosyć często bo co rok prawie okolice Kujaw nawiedza.

„Wszelkie środki ustawą policyi weterynaryjnej przepisane, najściślej są zalecone i przestrzegane.“

Telegramy ostatnie.

L w ó w, 14 kwietnia. Prywatne doniesienia z nad granicy Królestwa donoszą o nowem usiłowaniu kozaków przejścia granicy pod St. Narolem. Usiłowaniu temu przeszkodził husarzy, przy której okoliczności kilku kozaków zabrano w niewolę. Rewolucyjny komitet odrzuca w manifestie amnestyę i wzywa w innym manifestie Izraelitów do wzięcia udziału we walce. (T. Ost. Ztg.)

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Targ na konie i bydło odbędzie się tu dnia 2 lipca r. b.

Poznań, dnia 10 kwietnia 1863.

Magistrat. [1130]

Zeszłego roku założyłam w Kościanach wyższą szkołę żeńską katolicką; wzrost jej dość szybko podaje mi nadzieję, że prace koło niej nie będą daremne. Szkoła ta składa się z czterech klas, które przeszedłszy uczenia, będzie mogła wstąpić do seminarium wernantek. Lekcje udzielają księża i naukowcy miejscowi, oraz panny, sposobiące się do złożenia egzaminu na guwernantki. Pojemność mieszkanie obszerne i zdrowe w Rynku. Przyjmują także uczennice na pensyę. Cena roczna włącznie muzykę i szkolne 100 talarów. Kościan, 10 kwietnia 1863. (1133)

Emma z Kurowskich Puffke.

Walne zebranie

Członków Towarzystwa kasy pożyczkowej odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie wieczorem w pokojach Tow. Przemysłowego. Wnieść na porządku dziennym stoją wnioski dotyczące zmiany ustaw, przeto uprasza o najliczniejsze zebranie się (1139)

Komitet.

Przy zbliżającej się porze roku, w której członkowie gospodarzy zmieniani bywają, zadamiam się panów posiadzcicieli i dzierżawców, będących jak i nie będących członkami honorowymi Towarzystwa, iż w biurze naszym (Karlsbenschhof No. 1) wyłożoną jest księga u-

rzędników gospodarczych, którzy są członkami zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi Towarzystwa, a poszukują służby dla siebie już teraz, lub od nadchodzącego św. Jana. Zaświadczenia ich ze służb poprzednich przedłożone być mogą w biurze lub na żądanie przesłane do miejsca zamieszkania chlebodawców. Spodziewamy się, że te zaświadczenia zadowolnią wszelkie wymagalności, a zarazem zwracamy i na to uwagę, iż cel Towarzystwa tylko przez to osiągnięty być może, jeżeli potrzebujący urzędników gospodarczych takowych z członków Towarzystwa wybierać sobie będą. Jednakże oświadczamy, iż ządaniem zwykłych pisarzy podwórzowych bezżennych nie jesteśmy w stanie zadosyć uczynić, gdyż żaden z nich dotąd do biura naszego się nie zgłosił, a pewnie nawet żaden z nich nie jest członkiem Towarzystwa naszego.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1863.

Zarząd główny Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Poznańskiego. [1129]

Przez wszystkie księgarnie jest do nabycia:

Mowa

Księcia Napoleona,

miana w senacie francuskim.

Cena 7½ sgr.

[1111] Ludwik Merzbach.

W księgarni M. Jagielskiego w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 30, są do nabycia:

Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., opr. 7 tal.

Mapa Królestwa Polskiego, wyd. Chrzanowskiego, 38 arkuszy, 64 tal.

Mapa Rosyi wraz z Król. Polskiem, 4 ark., 3 tal.

Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.

Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.

Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal.

Carte de l'ancienne Pologne, par Wrotnowski, 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3½ tal.

Kriegstrassenkartn von Polen und Russland, vom russischen Generalstabe herausgegeben. 16 ark. 16 tal.

Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Fotografie z natury

nie z obrazów zdjęte, po 2 złp., Langiewiczza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembińskiego, pani Niemojowska, Callier, Kruszewski generał, Dr. Matecki, księcia Napoleona, Bakunin, Lelewel, X. Kaminiski, kapitan obozowy, Radonski, Mielnicki, Poniński, Godlewski, Czachowski, Mucha, uczniowie szkoły z Cuneo. [1038]

Do nabycia u autora w Paradyżu p. Jordanem:

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. J. Koehlera.

Cena za egz. oprawny 1 złp. — na 30 egz. gratis 3 egz. [1102]

Inspektor bezżenny, wolny od wojskowości, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje pomieszczenia. Bliżej pow. Dz. [1123]

Wrocławska ul. No. 9.

Wielki kram z mieszkaniem parterowem o 3 pokojach i kuchni od św. Michała r. b. do wynajęcia. [1136]

Przy kościele Izdebińskim w dekanacie Rogowskim są grunta plebańskie od św. Wojciecha r. b. do wydzierżawienia. Interesowani zechcą się zgłosić do miejscowego dozoru kościelnego. [1099]

Przyjaciel mój, budowniczy studzien i rur z Warszawy, poszukuje w miejscu i okolicy w zawodzie rzeczonym zajęcia. Bliższa wiadomość u R. Burekarda, ul. Jezuicka 9. [1124]

Polka, z dobrą wychowaniem, chcącą się poświęcić dozowaniu i dawaniu początkowych nauk chłopczykowi, w polskim i niemieckim języku, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Gdzie? Dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika. [1127]

Polaka, obezn. także doskonale z językiem niemieckim, zdanego do prowadz. policyi. koresp. i rachunków, który się także trudnił rolnictw., opatr. najlepsz. świadectw. resp. rekomendacyami, wskazuje szan. obywatelom dóbr J. Janowski, kupiec w Bydgoszczy. [1044]

Syn poczciwych rodziców znajdzie w tym miast miejscu za ucznia w składzie cygar i tytoniów Fontowicza, przy ul. Wilhelmowskiej 10. [1106]

Ucznia potrzebuje apteka w Jarocinie. F. X. Beym. [976]

